Teraz po polsku

Odc. 4: Ciekawe wiadomości z Polski

Dzień dobry, cześć! Witam Was w kolejnym odcinku podcastu „Teraz po polsku". Ten podcast jest skierowany do wszystkich osób, które uczą się języka polskiego jako obcego i chcą rozwijać umiejętność słuchania ze zrozumieniem, poznawać nowe słownictwo, nowe, ciekawe struktury, a przede wszystkim mieć codzienny kontakt z naturalnym językiem polskim. Ja mam na imię Lena i jestem nauczycielką języka polskiego jako obcego oraz prowadzącą tego podcastu. Zapraszam.

[muzyka]

Dzisiejszym odcinkiem chciałabym otworzyć nową serię, bo od teraz, w każdy pierwszy piątek miesiąca, będziemy się spotykać w nieco innej formie. Będę opowiadać Wam o trzech wydarzeniach z Polski z ostatnich tygodni, prostym, zrozumiałym językiem. Przy każdej wiadomości zatrzymamy się też na chwilę przy najważniejszym słownictwie, które warto byłoby zapamiętać. Jak zwykle, zachęcam Was również do pobrania transkrypcji i ćwiczeń do tekstu, które znajdziecie na stronie: terazpopolsku.pl
Zaczynajmy!

[muzyka]

Dobrze, zacznijmy od słów i wyrażeń, które pomogą Wam lepiej zrozumieć pierwszą wiadomość, którą usłyszycie za moment.

- Słowo numer jeden to „**gmina**". Gmina to najmniejsza jednostka administracyjna w Polsce, która ma własny lokalny samorząd. Gmina może obejmować jedno większe miasto albo kilka mniejszych wsi. Odpowiada za codzienne potrzeby mieszkańców na przykład za szkoły, przedszkola, drogi czy wywóz śmieci.
- Drugie słowo to „**wniosek**". Wniosek to oficjalny dokument, w którym prosimy o coś urząd, na przykład o pomoc finansową albo pozwolenie na coś. Warto tutaj zapamiętać całe wyrażenie: „**składać wniosek**", a w formie dokonanej „**złożyć wniosek**", czyli formalnie oddać wniosek do jakiegoś urzędu. Jeśli mieszkacie w Polsce, na pewno już mieliście okazję złożyć wniosek o kartę pobytu i swoją drogą, jestem ciekawa, jakie macie doświadczenia z tym procesem, bo z tego co ja słyszałam, to nie jest on zbyt przyjemny.
- Okay, wyrażenie numer trzy: „**spełnić kryterium**". Słowo kryterium na pewno świetnie rozumiecie, to oczywiście jakiś warunek, jakieś wymaganie. Ale znów dobrze jest znać całe wyrażenie: „spełniać kryterium" czy też „spełniać kryteria", jeśli jest ich wiele. Na przykład, żeby dostać pracę, musimy spełnić kilka kryteriów: mieć odpowiednie doświadczenie, wykształcenie czy dobre referencje. Albo, żeby skorzystać ze zniżki w transporcie publicznym, trzeba spełnić kryterium wieku, czyli mieć określony wiek, na przykład w Polsce mniej niż 26 lat.
- Idziemy dalej, czwarte słowo to „**dochód**". Dochód to pieniądze, które ktoś zarabia albo otrzymuje regularnie, na przykład pensja albo emerytura. Czyli jeśli wasz pracodawca płaci Wam 7000 zł co miesiąc - to jest wasz miesięczny dochód. Często możecie usłyszeć takie wyrażenia jak: „wysoki dochód", „niski dochód", „średni miesięczny dochód". W wiadomości, którą za moment usłyszycie, pojawi się „kryterium dochodowe", czyli maksymalny dochód, jaki można mieć, żeby dostać pomoc. Dochód nie może być wyższy niż na przykład 4000 zł.

- I ostatnie słowo: „**rozporządzenie**”. Rozporządzenie to jest dokument prawny, w którym rząd opisuje szczegółowe zasady działania jakiejś ustawy. Czyli ustawa ogólnie, generalnie mówi, co się zmienia, a rozporządzenie wyjaśnia ze szczegółami, jak ta zmiana ma działać w praktyce. I rząd **przyjmuje rozporządzenie**, czyli oficjalnie je zatwierdza, akceptuje. Tutaj uwaga na czasownik: przyjmować – przyjąć rozporządzenie. Na przykład: „Rząd przyjął nowe rozporządzenie w sprawie cen energii.”

Dobrze, jesteście gotowi, więc posłuchajcie wiadomości.
7 sierpnia weszła w życie nowa ustawa, która wprowadza tak zwany „bon senioralny”. To nowa forma wsparcia dla osób, które ukończyły 65. rok życia. Bon może być wart nawet 2150 złotych miesięcznie, co odpowiada mniej więcej pięćdziesięciu godzinom pomocy opiekuna.
Te pieniądze nie trafiają jednak bezpośrednio do seniora. Zamiast tego gmina organizuje i finansuje konkretne usługi w miejscu zamieszkania danej osoby. Mogą to być na przykład: przygotowywanie posiłków, pomoc przy higienie, robienie zakupów albo załatwianie spraw urzędowych.
Jak to ma działać? Senior składa wniosek, a gmina sprawdza, jakiej pomocy naprawdę potrzebuje. Potem podpisuje z nim umowę, w której określa, ile godzin pomocy dostanie i jakie to będą usługi. Dlatego nie każdy senior dostanie taką samą pomoc. Trzeba też spełnić kryterium dochodowe: średni miesięczny dochód nie może przekraczać 3410 złotych brutto.
Co się dzieje teraz? Ustawa już obowiązuje, ale program jeszcze się nie zaczął. Rząd musi najpierw przyjąć rozporządzenie. Według planów ma to nastąpić do końca września. Dopiero potem gminy będą mogły zacząć przyjmować wnioski, a pierwsze usługi mają ruszyć jeszcze w tym roku.
Program będzie wprowadzany etapami. W pierwszej kolejności skorzystają mieszkańcy gmin, w których prawie nie ma usług opiekuńczych dla seniorów. Na razie seniorzy muszą więc jeszcze poczekać.
Bon senioralny pokazuje więc, jak państwo próbuje odpowiedzieć na starzenie się społeczeństwa: zamiast przekazywać pieniądze bezpośrednio do ręki, stawia na konkretną, zorganizowaną pomoc w domu. Sukces programu będzie jednak zależał od tego, jak sprawnie gminy poradzą sobie z jego wdrożeniem.

[muzyka]

Okay, teraz przenieśmy się do świata sztuki i filmu, a zanim posłuchacie wiadomości, możecie zanotować przydatne słownictwo.

- Pierwsze wyrażenie: „**film krótkometrażowy**”. Film krótkometrażowy to film, który trwa krócej niż zwykły film w kinie, zwykle kilkanaście, maksymalnie kilkadziesiąt minut. Przeciwieństwem filmu krótkometrażowego jest **film pełnometrażowy**, czyli taki, który trwa na przykład półtorej godziny albo dłużej.
- Kolejne słowo to „**montażystka**”, a w formie męskiej „montażysta” - czyli osoba, która edytuje film, łączy pojedyncze sceny w gotowy film i decyduje, w jakiej kolejności je zobaczymy i jak długo potrwa każda z tych scen.
- I ostatnie słowo: „**całokształt**”. Całokształt to wszystko, co ktoś zrobił w swojej karierze, wszystkie jego osiągnięcia. W wiadomości pojawi się wyrażenie: „nagroda za całokształt twórczości”. Taką nagrodę dostaje osoba, która pracuje od wielu lat, i ocenia się całą jej pracę, a nie jeden film czy jedną książkę.

Dobrze, posłuchajcie.

W sobotę, 26 września, w Gdyni odbyła się gala zamknięcia 51. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. To jedno z najważniejszych wydarzeń w polskim kalendarzu filmowym, które przyciąga twórców, aktorów i miłośników kina z całego kraju. Tegoroczna edycja trwała sześć dni, a w konkursie głównym rywalizowało szesnaście filmów, w tym pięć debiutów.
Nagrody przyznawane są w kilku kategoriach m.in. za najlepszy film (Złote i Srebrne Lwy). Oprócz tego przyznaje się nagrody indywidualne, na przykład za reżyserię, scenariusz, zdjęcia, montaż, muzykę oraz za role aktorskie, główne i drugoplanowe. Festiwal ma też osobne konkursy dla młodych twórców, na przykład dla debiutów reżyserskich i filmów krótkometrażowych, a widzowie wybierają własnego zwycięzcę w głosowaniu na nagrodę publiczności.
W tym roku Złote Lwy zdobył film „Przez ścianę" w reżyserii Macieja Sobieszczańskiego. To film oparty na faktach opowiadający o parze, która zakochała się w sobie w stalinowskim więzieniu. Srebrne Lwy otrzymał film „Powiedz mi, co czujesz" Łukasza Rondudy, opowieść o młodych artystach i ich pierwszym poważnym związku. Za reżyserię nagrodzono Pawła Pawlikowskiego, twórcę oscarowej „Idy", a nagrodę publiczności i kilka innych nagród zdobył film „Dobry chłopiec" Jana Komasy.
Nagrodę Platynowych Lwów za całokształt twórczości odebrała Halina Prugar-Ketling, dziewięćdziesięciosiedmioletnia montażystka. Pracowała między innymi z Andrzejem Wajdą i Romanem Polańskim. Jest pierwszą w historii festiwalu montażystką, która otrzymała tę nagrodę.
Tegoroczna edycja festiwalu potwierdza więc, że polskie kino wciąż chętnie sięga po trudne, historyczne tematy, jednocześnie dając przestrzeń nowym twórcom i aktorom, dla których Gdynia bywa dopiero początkiem kariery.

[muzyka]

I czas na ostatnią część.

- Słowo numer jeden: „**wysyp**". Wysyp to sytuacja, w której nagle pojawia się bardzo dużo czegoś w krótkim okresie czasu. W wiadomości usłyszycie to słowo w kontekście przyrody, a konkretnie wysypu grzybów po deszczu, ale można go użyć też szerzej. Na przykład: „wysyp nowych produktów na rynku", „wysyp komentarzy pod filmem", „wysyp małych sklepów w tej okolicy".
- Następnie: „**jadalny**" versus „**trujący**". Jadalny to bezpieczny do zjedzenia, a trujący oznacza niebezpieczny, a czasem nawet groźny dla życia. Jadalne czy trujące mogą być rośliny, owoce, grzyby - generalnie wszystko, co można zjeść.
- Ostatnie słowo to „**zatrucie**". Myślę, że słyszycie podobieństwo do słowa trujący. Zatrucie to sytuacja, w której organizm źle reaguje na coś szkodliwego, na przykład na zepsute jedzenie, chemikalia albo, jak w tej wiadomości, na trujący grzyb. Warto również zapamiętać czasownik: zatruć się np. zatruć się rybą, lekami etc.

Posłuchajcie wiadomości.
Wrzesień to w Polsce szczyt sezonu grzybowego, a lasy w wielu regionach kraju przeżywają teraz duży wysyp: grzybiarze zgłaszają pełne kosze borowików, podgrzybków, maślaków i kurek, szczególnie na Pomorzu, Śląsku i w okolicach Łodzi. Grzybobranie to dla wielu Polaków coś więcej niż sposób na zdobycie jedzenia: to popularna forma spędzania wolnego czasu, szczególnie w weekendy, kiedy całe rodziny wybierają się razem do lasu.

Jednak każdego roku wraz z sezonem grzybowym rośnie też liczba zatruć. Według danych sanepidu w Polsce dochodzi rocznie do nawet kilkuset przypadków zatrucia grzybami, a zdarzają się też przypadki śmiertelne. Najbardziej niebezpieczny jest muchomor sromotnikowy, który odpowiada za większość takich zgonów, a jego trujące działanie jest tak podstępne, że pierwsze objawy mogą pojawić się dopiero po kilkunastu godzinach, gdy toksyny już uszkodziły wątrobę. Dlatego lekarze przypominają: przy pierwszych niepokojących objawach po zjedzeniu grzybów należy natychmiast jechać do szpitala, a nie leczyć się domowymi sposobami.
Sanepid apeluje też, żeby nigdy nie zbierać grzybów, których nie jesteśmy w stu procentach pewni, i w razie wątpliwości skorzystać z pomocy klasyfikatora, czyli eksperta, który bezpłatnie oceni zebrane grzyby. Dyżury klasyfikatora organizowane są w sezonie grzybowym w wielu polskich miastach.
Grzybobranie pozostaje więc jedną z tych tradycji, które w Polsce łączą pokolenia, ale eksperci przypominają: entuzjazm powinien iść w parze z wiedzą i ostrożnością, a w razie najmniejszej wątpliwości lepiej zapytać specjalistę, niż ryzykować zdrowie.

Okay, to tyle na dzisiaj. Mam nadzieję, że taki nowy format Wam się spodobał i że nauczyliście się kilku przydatnych wyrażeń. Przypominam, że transkrypcję odcinka wraz z ćwiczeniami znajdziecie na stronie: terazpopolsku.pl. Link dodaję w opisie.
Życzę Wam pięknego jesiennego weekendu i zapraszam na kolejny odcinek, który pojawi się za tydzień.
Do zobaczenia, pa!